

Helska Bliza

22.12.2000 r.

Nr 23 (97)

cena 2,50 zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Foto. Ryszard Kretkiewicz

Zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
z uczyn Redakcja

22 GRUDNIA 2000 R.

OPŁATKOWE SPOTKANIA



III ZAKONU FRANCISZKANÓW ŚWIECKICH ...



... IZRZESZENIA KASZUBSKO-POMORSKIEGO





DZIEJE HELU

OD ŚLEDZIA SIĘ ZACZEŁO

"Ex undis divitiarum" - "bogactwo pochodzi z fał" - ta łacińska sentencja, którą możemy spotkać w gdańskim ratuszu, pasuje również do dziejów naszego miasta. Swoją pozycję gospodarczą - od zarania do końca wieku XV - zawdzięczał Hel głównie położeniu w pobliżu doskonałych łowisk śledzia. Połów tej ryby, zalecanej wówczas przez Kościół i cenionej ze względu na cenę przez konsumentów, stanowił o zamożności naszej miejscowości. Ówczesna obfitość śledzia, przybywającego w pobliże brzegu Półwyspu, doprowadziła do szybkiego rozwoju Helu i jego przekształcenia ze stacji rybackiej w miasto. Koniunktura trwała do połowy XIV wieku, od kiedy, coraz częściej, zdarzały się okresy i lata, w których śledź znikał całkowicie, doprowadzając do rozpaczry rybaków i kupców. W okresie "śledziowym" wszystko kręciło się wokół tej ryby. Wspomniana często

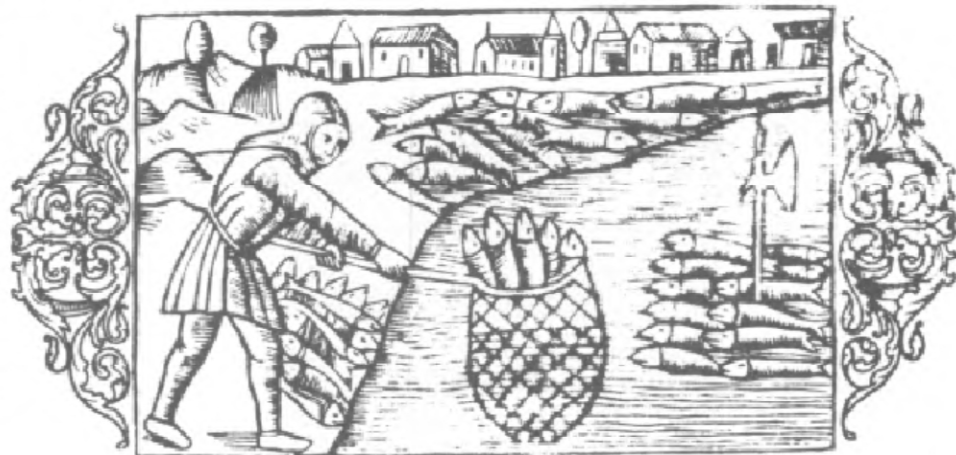
i łączona z helanami morska działalność rozbójnicza, o której tak chętnie pisano, istniała ponieważ - tak dawniej, jak i dziś - "pismaków" najbardziej pociały sensacje. Monotonna i ciężka praca rybaka nie była zbyt atrakcyjnym tematem i wymieniana była ona głównie w zapiskach wymieniających obowiązkowe podatki i daniny. Nie zachowały się bezpośrednio dokumenty mówiące o znaczeniu rybołówstwa śledziowego dla Helu w XII i XIII wieku. Wnioskować na ten temat możemy jedynie na podstawie zachowanych nakazów podatkowych, zamieszczonych w relacjach nieco późniejszych, ale zapewne opierających się, w dużej części, na wcześniejszym prawie zwyczajowym. Te dokumenty to: przywilej helski z roku 1378 i Wilkierz z początku XV wieku. Znajdują się w nich dość szczegółowe informacje i ustalenia odnoszące się do połowu i handlu śledziami. Dokumenty te będziemy omawiać osobno - w obecnym artykule wykorzystamy je jedynie do odtworzenia najdawniejszego helskiego rybołówstwa. Pomijając związany z Hellem, ale wzbudzający kontrowersje dokument z roku 1198, a dotyczący powinności, czynszów i danin, które należy uiszczać przy handlu śledziami z terenem Gellen, dopiero z połowy XIII stulecia pochodzą nieliczne wzmianki o intensywnym rybołówstwie morskim na Pomorzu. W kilku, pochodzących z tego okresu kronikach, wspomina się: "o starym obyczaju, porządku

i rybołówstwie helskim". O połowie śledzia mówi się, że odbywały się on Czu Heyle - czyli na Helu, obok w Czu Szonne - czyli w Skanii (od wieku XIII największym regionie połowów śledzi w Europie). Na tej podstawie możemy wnioskować, że już w wieku XIII miasto Hel czerpało swój dobrobyt i osiągnęło znaczenie dzięki rybołówstwu. Nasze łowiska musiały być wtedy bardzo wydajne. Trudno jest jednak dociec: od kiedy zaczęto na większą skalę łowić śledzia w Helu?

W XIII-wiecznych przekazach obszernie - ale ogólnie - wspomina się również o handlu śledziami z Pomorzem, wskazując miejsca poboru podatków przy wywożeniu ich w głąb Polski. Handel taki był więc wówczas już bardzo ożywiony i rozwinięty. Niestety, nie wymienia się w nich dokładnego miejsca pochodzenia ryb. Przypuszcza się jednak, że śledzie te nie mogły pochodzić z daleka (Skanii) - tylko z rodzimych

dla rybołówstwa okresami były również lata 1389, 1414, 1416 i 1416. Doprowadzało to do stopniowego zamierania handlu rybnego, wraz z którym słabła pozycja gospodarza miast nad Zatoką Gdańską, w tym również i Helu. Nim to jednak nastąpiło, było nasze miasto - na co wskazuje XV wieczny zbiór jego praw zwyczajowych (Wilkierz) - centrum połowu i handlu śledziami na Pomorzu, w którym kwestie związane z jego połowami i obrotem były uregulowane, aż do najmniejszego detalu. Nadanie naszemu miastu praw lubeckich, także miało zapewne na celu uregulowanie sytuacji kupców, tak by mogli oni osiągnąć z połowów systematyczne zyski. Na duże znaczenie, jakie Hel wówczas posiadał, wskazuje wzmianka, która znajduje się u kronikarza Szymona Grunała. Wśród najpotężniejszych miast Pomorza, które brał w posiadanie Zakon Krzyżacki, wymieni on, obok: Gdańska Tczewa

i Pucka, na czwartym miejscu Hel. W czasach krzyżackich Zakon osobiście zaangażował się w intratny handel śledziami, utrzymując w naszym mieście zapasy soli (kupiec przy handlu śledziami przejmował na siebie również obowiązek solenia ryb). Z zachowanych zapisów wiemy, że w roku 1387 wynosiły one 12 lasztów (beczek) soli, a w roku 1392 - 13 lasztów. Z dochodów czerpanych z handlu śledziami w Helu, Krzyżacy, w potwierdzo-



nym przywileju lokacyjnym dla naszego miasta z roku 1378, zabezpieczyli dla siebie znaczne podatki i daniny. Na przykład: od każdego okrętu, który otrzymywał zezwolenie na połów śledzia, miały być corocznie dostarczane 4 tony śledzia, oprócz tego, handlarze musieli uiszczać znaczne opłaty w gotówce (w brzęczącej monecie). Daniny, które wpływały w określonych ilościach śledzi najwyraźniej wykorzystywano do uzupełniania zapasów żywnościowych w poszczególnych kołturach, w których to spiszaniach, śledzie zawsze wymieniane były w dość dużych ilościach. Gdy ryby odeszły od Helu, mieszkańcy zostali skazani na skromną egzystencję. Wówczas pisali o sobie (oczywiście wtedy, gdy pragnęli wymówić się od powinności), że są tylko "biednymi rybakami, którzy na wzburzonych falach muszą szukać pożywienia". Zaczęli również uważać, że to, co się im przydarzyło, jest winą grzesznego życia przodków. I tak powstała legenda.

W tym okresie wydajność połowów śledziowych, z powodów które trudno jest ustalić (niektórzy uważają, że obniżyło się znacznie zasolenie wód bałtyckich), gwałtownie spadła. W roku 1313 wspomina się nawet o całkowitym zaniechaniu połowów śledzi w rejonie Zatoki Gdańskiej, z powodu ich zaniku. U kronikarza Dusburga znajduje się wzmianka, o tym, że w tym roku na Pomorzu nastąpił straszny nieurodzaj - braku ryb, podczas gdy wcześniejsze lata były bardzo owocne i pożyteczne. Jednak zanik ten nie był całkowity, gdyż w późniejszych latach kroniki często jeszcze wspominały o dużym połowie śledzi i o handlu tą rybą w Helu. Jednak w XIV wieku, za każdym razem, jeśli wzmiankowano połowy śledzi, pojawiały się również skargi, że wyniki rzemiosła rybackiego są bardzo słabe. Spowodowało to wzrost ceny ryby, a to skutkowało pogorszeniem się sytuacji mieszkańców całego kraju, gdyż śledź, w tym okresie, był podstawowym posiłkiem w licznych okresach postnych. Takimi słabymi

c.d.n.

c.d.n.

Wroniew Kuchel

"Lato było jakieś szare..."

JERZY J. PARYSEK

Mimo permanentnego braku czasu siadam wreszcie i piszę o wrażeniach z tegorocznego pobytu w Helu. Pobytu, podczas którego pogoda nas nie rozpieszczała, choć w sumie nie było najgorzej. Muszę to uczynić tym bardziej, że wielu mieszkańców miejsca mojego letniego wypoczynku wątpi w to, czy ktoś taki jak ja w ogóle istnieje. Na tę okazję zrobiono mi nawet zdjęcie, którego upowszechnienie może mieć dla mnie różny skutek. Muszę więc wreszcie odpowiedzieć na znane sprzed ponad 10 laty pytanie: "kto za tym (nim) stoi i komu to służy?". Jeśli idzie o moje pisanie do "Blizy". Otóż oświadczam wszystkim, że nikt za mną nie stoi z tych, co sprawowali, sprawują i będą sprawować władzę w Helu, w województwie pomorskim, w kraju. Nie stoi za mną ani burmistrz, ani marszałek sejmiku, ani wojewoda, ani premier, ani marszałek Sejmu, ani prezydent RP, ani nawet Pani Prezydentowa, która jako osoba towarzysząca spędziła w Helu kilka godzin swojego wakacyjnego pobytu na półwyspie (podobnie jak ja), choć rozminęliśmy się nie tyle w czasie, co w miejscu. Sprawa mojego pisarstwa nie jest jednak do końca całkowicie czysta. Otóż przyznam się szczerze, że obok mnie stoi Stowarzyszenie Przyjaciół Helu, którego jestem członkiem i którego statut staram się uznawać. Moje spostrzeżenia i uwagi mają zatem służyć jednej z tych uroczych polskich miejscowości wczasowych, które nie do końca utraciły swoje piękno i historycznie ukształtowane oblicze, i jej mieszkańcom. To z tych względów piszę o tym, co mi się nie podoba i chwale to, co jest dobre. A tak naprawdę to nie znam ani tych, co ganię, ani tych, co chwale. Grono moich helskich przyjaciół jest skromne, (choć dla Helu zasłużone) i nie robi żadnego interesu. Jaki interes można zrobić, gdy w grę wchodzi bezgraniczne oddanie pracy na niwie naukowej, kulturalnej czy wydawniczej, pracy bardziej niż kiepsko opłacanej. Tak też będzie i teraz. Napiszę o tym, co dobre i co złe, co się zmieniło od ubiegłego roku i w jakim kierunku idą zmiany.

Choć lato 2000 roku należało raczej do kiepskich (było jakieś szare), to nie było tego w zasadzie widać na ul. Wiejskiej, która tętniła życiem jak nigdy przedtem. Nadal panował artystyczny bałaganik wśród straganów, ale chyba było lepiej niż przed rokiem. Schłodniejsze wydawało się też nadbrzeżne targowisko, choć ciągle czekam na wyrównanie terenu, postawienie estetycznych straganów i wynajęcie ich handlowcom. Część terenu starego targowiska przemieniła się w deptak handlowy, głównie za sprawą domków, w których i przed którymi handel jest prowadzony. Szkoda tylko, że nie postawiono domków po drugiej stronie "ścieżki handlowej" nawiązując ich linią frontową do linii zabudowy ul. Wiejskiej. Sama ulica Wiejska też prezentowała się lepiej. Niezbyt urodziwe obiekty handlowe i gastronomiczne przyozdobiono markizami, parasolami, usunęto nadmiar reklam "złotego napoju" i od razu poczuć można było helską atmosferę. Prawdopodobnie też rozwija się gastronomia, choć ceny są dość wygó-

rowane i wyższe niż w miejscowościach wczasowych Karpát i Sudetów. Rybka prosto z kutra jest prawdziwym rarytasem, ale dość słonym cenowo. Prawdziwy rozkwit przeżywała "biała flota". Wodoloty, katamarany, statki wycieczkowe i "Sandra" śmigali tu w jedną, to w drugą stronę. Pasażerowie biegali zaś tam i z powrotem nie zwracając uwagi na spacerujące po bulwarze prof. Demela osobistości naszego życia publicznego. Powstała też namiastka mariny, co od razu ożywiło ruch jachtów w porcie. Mam nadzieję doczekać się tego typu placówki z prawdziwego zdarzenia. Niemal w całej krasie pokazało się fokarium Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego, urzędywistiony pomysł kilku entuzjastów, zwłaszcza tego jednego. O atrakcyjności tej placówki niech świadczy przypominająca dawne czasy kolejka (choć tamta była przymusowa i po innego rodzaju strawę). Coraz bardziej estetyczne są stałe miejsca prowadzenia działalności handlowej, a zakład fryzjerski, z którego usługi skorzystałem pewnego deszczowego dnia, to prawdziwa Europa. Obsługa w sklepach też prawie europejska i w większości uprzejma i miła. Oby tak dalej. Mnie jednak najbardziej zafrapowało to, że miałem wyjątkowo spokojne noce. Nie budziły mnie nocne wrzaski, ryki, brzęk tłuczonego szkła, swąd palących się koszy na śmieci. Dopie-



ro po kilku dniach zauważyłem, że tegoroczne lato było "mniej upajne", że nie piwo, a piękno helskich plaż i urok miasta stały się marketingowym atutem miejscowości. Nie widziałem też połączonych butelek na drodze na plażę, wszystkie płotki i ławki były w dobrym stanie, a i było do czego wrzucać śmieci. Piwo i tak kupowałem jak zawsze w sklepach, gdzie ci tego napoju zawsze dostatek. O bardziej przyzwoitej porze kończyły się bulwarowe występy. Także i w tej dziedzinie ujawniła się "niewidzialna ręka rynku", jako że przy "marinie" odbywały się konkurencyjne, w pełnym tego słowa znaczeniu, występy (choć dla nieco innej kategorii słuchaczy). To je dobre a wyborne, jak mówią Czesi! Doświadczyłem jednak i zalania miejscowości po wcale nie tak szorstkowej ulewie. Ulicami płynęła brudna woda, której nie były w stanie odebrać zasypane pia-



skiem "guliki" i studzienki. "Wybijac" zaczęła kanalizacja, być może także i szamba, o czym świadczył unoszący się w powietrzu odrażający smród. Tragiczne chwile przeżywało, zalane "kanalizacją", fokarium, do którego ciągle napływały, rozczarowane zamknięciem placówki, nieprzebrane rzesze wielbicieli Balbina i jego foczej ferajny. Woda miała nadal swój siarkowodorowy smak i zapach, strach się w niej myć, nie mówiąc już o jej picciu (choć dobrze podobno działa na włosy). Wydaje mi się, że nie ma dla władz miasta innej, ważniejszej sprawy jak uporządkowanie raz na zawsze, gospodarki wodno - ściekowej. Był też oczywiście cyrk, w tym samym miejscu co poprzednio, jednak jak szybko się pojawił, tak zniknął. Może nawet tym razem nie konkurował z porządkiem nabożeństw, co nie znaczy, że zmieniłem zdanie odnośnie nietaktownego wyboru miejsca dla tej placówki. Nadal nie mam dobrego zdania o helskich parkingach, które w większości są inwestycjami niskonakładowymi. Parkować można oczywiście wszędzie, nawet w błocie, ale biada wtedy przechodniom (dostało mi się od wyjeżdżającego). Jaki jest wtedy poziom świadczona tej bądź co bądź odpłatnej usługi? Nie też nowego na campingach, których standard i estetyka pozostawiają nadal dużo do życzenia. O ładzie przestrzennym, o który dbać powinny władze miasta, już nie wspomnę. Nie wiem też, dlaczego widoczna na ulicach straż miejska nie interesuje się młodymi, ubranymi w dresy użytkownikami ekskluzywnych samochodów parkujących w miejscach niedozwolonych lub poruszających się z nadmierną szybkością po ulicach wyłączonych z ruchu. To naprawdę denerwuje, zwłaszcza w państwie prawa i w centrum miejscowości wypoczynkowej. Myślę, że nie się nie zmieniło w sprawie cypla. Przyplażowa "gastronomia" obrośła roślinnością i nie razi już tak jak przed laty. Postawione na wydmach "billboardy" należy zaś bezwzględnie usunąć, z zasady, zwłaszcza, że prezentują się żałośnie w królestwie dzikiej przyrody, tj. na wydmach obszaru parku krajobrazowego. Jest więc nieźle, co nie oznacza, że nie może być lepiej. Może i myślę, że musi, zwłaszcza gdy Hel chce i powinien konkurować z wczasowiskami Morza Śródziemnego, Oceanu Atlantyckiego i Karaibów. Dla mnie ciągle jest konkurencyjny. Lubię, a może nawet i kocham to miasto i jego przyrodę oraz mieszkańców.

MARCIN F. JĘDRZEJCZAK



Zbliżają się Święta. Chyba te, na które wszyscy oczekujemy najbardziej - narodziny naszego Zbawiciela. Kojarzą się z ciepłem domowego ogniska, z uroczystą wieczną wigilijną, radością z otrzymanych prezentów. Ten okres roku zawsze na przestrzeni wieków przypisywany był wielkiemu wydarzeniu - wystarczy wspomnieć chociaż święto Słońca Niezwyciężonego w czasach starożytnego Rzymu. Boże Narodzenie to także czas refleksji, nad tym co minęło w upływającym roku i co planujemy na rok następny. Zawsze też na wigilijnym stole pozostawia się jedno puste miejsce...

Dziś "Winogrona" nie będą takie kwaśne. Jednak poddam Czytelników, może nie do końca optymistycznym rozważaniu o naszym dzisiejszym świecie. Posłużę się tu jednym z przepięknych tekstów łobu współczesnej, co się może spodobać również i naszej młodszej części wspólnoty - poniżej serwuję tekst napisany przed paroma laty przez George'a Michaela. Mam nadzieję, że w moim wolnym tłumaczeniu wirsz ten nie zatraci swojego piękna.

Życzę wszystkim mieszkańcom Helu spokojnych, wesołych i nastrojowych Świąt i jeszcze lepszego, bardziej wydajnego i pracowitego Nowego Roku.

blagając o czas

oto dłoni dni otwartej
ostatnimi być nie będą one
spójrz dookoła własnej głowy
oto dni żebraków i wybierających

oto człeka rok głodnego
miejsce jego już minione
z ignorancją ręką w rękę
tłumaczenia idą słuszne

bogaci sami głoszą się biednymi
i wielu z nas nie jest pewnych
czyż nie mamy zbyt wiele może
ale ryzyko to podejmiemy
albowiem Bóg prowadzić księgę przestał
pewnie gdzieś tam na swej drodze
musiał nas zabawą zajętych rzucić
odwrócił się od nas i wszystkie Dzieci Boże
rozpelzły się przez boczne drzwi

a trudno jest kochać, tak łatwo nienawiścią pałać
kurczowo trzymając się nadziei
nadziei, po której wspomnienia iskra zgasała
a zranione niebo ponad nami mówi, że to już
zbyt późno

więc może powinniśmy wszyscy błagać o czas

oto dłoni dni pustawej
oczekujesz własne chucie zaspokoić nieprzerwanie
miłosierdzie to dla ciebie płaszcz dwa razy na
rok wdziany

oto człeka rok winnego
telewizja twym demonem
i spostrzegasz, że co tam było, jest i tutaj

więc krzyczysz zza drzwi domu swego
mówiąc "moim jest co moje a nie twym"
być może mam zbyt wiele, ale zaryzykuję
albowiem Bóg już pisać księgę przestał
przywiązany do rzeczy świata tego
przesłoniłeś oczy, gdy ci o tym powiedzieli

że On już wrócić tu nie może
albowiem wyszły wszystkie Dzieci

trudno jest kochać, tak łatwo nienawiścią pałać
kurczowo trzymając się nadziei, po której
wspomnienia iskra zgasała
a zranione niebo ponad nami mówi, że już zbyt późno
więc może powinniśmy wszyscy błagać o czas

Protest rybaków

W poniedziałek 11 grudnia br. Odbył się bardzo krótki, bo trwający zaledwie pół godziny, protest rybaków, którzy wobec braku odzewu ze strony rządu na ich problemy, postanowili zablokować główne porty. Jak się okazało, sprawna i skuteczna negocjacyjna Sztaba Kryzysowego Rybołówstwa oraz dobrze przygotowane rozmowy, doprowadziły szybko do wstępnego porozumienia i rybacy mogą już spokojniej robić to, co do nich należy - czyli poławiać rybę.

Ale historia konfliktu była znacznie dłuższa nie wiadomo, czym się jeszcze może zakończyć. Czarna goryczy, która zmusiła rybaków do takiego wystąpienia, było nieprzeżeganie przez rząd Zarządzenia Ministra Finansów z roku 1993, w którym ograniczono naliczanie akcyzy od paliwa żeglugowego. Wskutek wprowadzanych od końca ubiegłego roku zmian, formy naliczania tego ceny oraz nałożenia się na to znacznego

wzrostu cen paliw, koszt oleju napędowego dla kutrów wzrósł od 0,48 zł/litr w dniu 1.01.1999 do 1,32 zł/litr w dniu 5.09.2000 roku (czyli o 350%). Postawiło to pod znakiem zapytania opłacalność prowadzenia w Polsce tego rodzaju działalności, tym bardziej, że z roku na rok, trzeba pływać znacznie więcej, aby złowić odpowiednią ilość ryby. Jak się też okazało, dodatkowe nałożone na rybaków obciążenie, nie dostarczało dochodu dla skarbu państwa, lecz zasilała majątek pośredników sprowadzających ropę.

Rząd długo zwlekał z podjęciem rozmów, gdyż - jak powiedział negocjujący sprawę paliwową z ramienia Sztaba Kryzysowego Rybołówstwa Kazimierz Rotta - w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi sprawę rybołówstwa porównywano do problemu mleczarni.

c.d. na str.7

Hel zwycięży!

"Choć konkurent muskuł pręży
Hel zwycięży, Hel zwycięży!!!"

Takie hasło trenowali w autokarze nasi radni i pracownicy Urzędu Miasta w drodze do Pucka na coroczne rozgrywki sportowo - rekreacyjne, odbywające się pomiędzy gminami puckiego powiatu.

A do zwycięstwa zabrakło tak niewiele. Gdyby:

- Nasi panowie mieli więcej krzepy (w przeciąganiu liny zajęli miejsce przedostatnie).

- Naszemu zespołowi nie poplątały się nogi w workach.

- Celniej kukali do kregli - itd., itp...

A zaczęło się tak dobrze.

- W unihokeju helanie pobili wszystkich,

- W rzutkach lotkami p. Klajnert zdobyła srebrny medal,

- Taki sam wywalczył p. Mrozik przegrywając w finale z nauczycielem WF-u,



- Medale brązowe zdobył Hel w trójboju burmistrzów, oraz w walce w dwa ognie. Równie dobrzy byli nasi zawodnicy w skakance. Znać było dobry trening, ale proszę nie doszukiwać się tu żadnych aluzji.

O pechu może mówić piszący te słowa warcabista, który przegrał w dogrywce o medal zajmując czwarte miejsce. Takie samo miejsce zdobył p. Kosznik w dwuboju Przewodniczących Rad.

W sumie Hel zajął zaszczytne czwarte miejsce zdobywając 53 pkt. Najlepszą okazała się gmina Krokowa - 62,5 pkt wyprzedzając o 2,5 pkt miasto Puck. Trzecie miejsce zajęła Gmina Puck - 55,5 pkt. Za Helem znalazła się reprezentacja Starostwa, Władysławowo i Kosakowo.

Podsumowując: impreza spełniła oczekiwania - w szlachetnej walce "na wesoło" odnowiono stare przyjaźnie, nawiązano nowe kontakty i znajomości. Czy jednak 4 miejsce zadawała nasze ambicje?

W drodze powrotnej humory wprowadzić dopisywały, ale planowano już rewanż. Jeśli tylko usuniemy z programu te dyscypliny w których wypadliśmy słabo, jeśli zamiast 7 radnych wystartuje cała 18-tka, a do pracy w Urzędzie Miasta przyjdzie kilku sportowców wtedy na pewno HEL ZWYCIĘŻY.

S. Ostrowski



Ostatnia, dwudziesta szósta, sesja Rady Miasta 15 grudnia 2000 r. trwała niespełna 3 godziny. Przygotowane wcześniej projekty uchwał i przeprowadzona dyskusja w komisjach pozwoliły na jej sprawne przeprowadzenie.

Dotyczyła ona spraw najmniej popularnych tj. podatków jakie obowiązywać będą w 2001 r. Od tematu nie uciekniemy, więc przechodzę do rzeczy, tj. do podjętych uchwał.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Stawki podatku od nieruchomości wynoszą:

1. od budynków mieszkalnych lub ich części - 0,46 zł od 1 m² pow. użytk.
2. od pozostałych budynków lub ich części - 5,29 zł od 1 m² pow. użytk.
3. od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 14,50 zł od 1 m² pow. użytk.
4. od budowli - 2% ich wartości
5. od budowli wykorzystywanych bezpośrednio do wytwarzania energii elektrycznej lub ciepła, linii elektroenergetycznych przesyłowych i rozdzielczych, rurociągów i przewodów sieci rozdzielczej gazów, ciepła, paliw i wody, od budowli służących do odprowadzania i oczyszczania ścieków - 1% ich wartości
6. od powierzchni gruntów - 0,08 zł od 1 m² pow. użytk.
7. od powierzchni gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna - 0,56 zł od 1 m² pow. użytk.

PODATEK OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH

wynosi łącznie:

1. Od samochodów ciężarowych o ładowności:
 - a) od 2 ton do 4 ton włącznie - 847,20 zł
 - b) powyżej 4 ton do 6 ton włącznie - 1.101,60 zł
 - c) powyżej 6 ton do 8 ton włącznie - 1.272,00 zł
 - d) powyżej 8 ton do 10 ton włącznie - 1.694,40 zł
 - e) powyżej 10 ton do 12 ton włącznie - 1.776,83 zł
 - f) powyżej 12 ton - 2.297,87 zł
2. Od przyczep i naczep o ładowności:
 - a) od 5 ton do 20 ton włącznie - 423,60 zł
 - b) powyżej 20 ton - 930,00 zł
3. Od autobusów:
 - a) do 15 miejsc - 592,80 zł
 - b) powyżej 15 miejsc - 1.356,00 zł
4. Od ciągnika siodłowego i balastowego - 2.297,87 zł

OPLATA MIEJSCOWA

Określa się stawki dzienne opłaty miejscowej w mieście Helu - pobieranej od osób fizycznych przebywających czasowo w tym mieście w celach wypoczynkowych, zdrowotnych lub turystycznych za każdy dzień pobytu w następujących wysokościach:

- 1,20 zł - od osób dorosłych
- 0,50 zł - od dzieci w wieku powyżej 7 lat, uczniów, studentów oraz emerytów i rencistów.

Od opłaty miejscowej zwalnia się dzieci do lat 7, inwalidów wojennych, kombatanów.

PODATEK OD POSIADANIA PSÓW

Określa się stawkę podatku od posiadania psów w mieście Helu w wysokości 30,00 zł rocznie od każdego psa. Podatek wpłaca się z góry bez wczuwania w terminie do dnia 31 marca każdego roku.

OPLATA TARGOWA

Za prowadzenie handlu obnośnego i obwoźnego pobierane są przez inkasenta stawki dzienne opłaty targowej, w następującej wysokości:

Sprzedaż obnośna z ręki, z koszyka, z wózka, z ławy, z ziemi i obwoźna z samochodów osobowych do 2,5 ton wynosi:

- a) w okresie: od 01.01. do 14.06. oraz od 16.09. do 31.12. - 10,00 zł
- b) w okresie: od 15.06. do 15.09. - 30,00 zł
- c) sprzedaż obwoźna z samochodu powyżej 2,5 ton - 35,00 zł.

CZYN SZY ZA LOKALE MIESZKALNE

Ustala się stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu w wysokości 1,65 zł miesięcznie.

- kat. V (lokal z łazienką, WC, CO, CW) - 100% - 1,65 zł,
 - kat. IV (z łazienką i WC) - 80% - 1,32 zł,
 - kat. III (z WC w lokalu) - 70% - 1,16 zł,
 - kat. II (z WC poza lokalem, ale w budynku) - 55% - 0,91 zł,
 - kat. I (z WC poza budynkiem) - 50% - 0,82 zł.
- Wprowadza się 20% ulgę w opłatach czynszu w lokalach mieszkalnych znajdujących się w budynkach zakwalifikowanych do rozbioru oraz lokalach powstałych w wyniku adaptacji strychów.

W przypadku, gdy najemca lokalu dokona podwyższenia standardu lokalu mieszkalnego we własnym zakresie i na własny koszt - nie podwyższa się czynszu z tytułu podniesienia standardu lokalu, chyba, że wynajmujący zwróci najemcy równowartość kosztów poniesionych na modernizację lokalu.

OPLATA ZA PLANSZE/TABLICE REKLAMOWE

Jednorazowa opłata roczna za 1 m² powierzchni planszy/tablicy reklamowej wynosi: 163,93 zł + 36,07 zł (VAT) = 200,00 zł.

DZIERŻAWA GRUNTU

1. Stawki za 1 m² powierzchni wynoszą w stosunku miesięcznym (cenę podaje wraz z podatkiem VAT) za tereny użytkowane na cele:

- 1) przemysłowe - 0,67 zł
- 2) garaże - 0,43 zł
- 3) handlowe, gastronomiczne
 - a) w m-cach I-V i X-XII 1,44 zł
 - b) w m-cach VI-IX - 26,84 zł
- 4) usługi 1,59 zł
- 5) pola namiotowe - 2,21 zł
- 6) parkingi - 5,37 zł
- 7) inne nie wym. w pkt. 1-6 - 2,35 zł

2. Stawki za 1 m² powierzchni płatne jednorazowo w ciągu roku do dnia 31 marca wynoszą za tereny użytkowane na cele upraw warzywniczych - 0,40 zł.

3. Stawka miesięczna za ruchome punkty sezonowe - za 1 punkt do 4 m² powierzchni wynosi 1.000,00 zł

4. Opłata za ruchome punkty sezonowe, o których mowa w pkt. 3 wnoszona jest jednorazowo za cały okres trwania dzierżawy, najpóźniej w dniu podpisania umowy.

5. Stawka miesięczna od jednego stolika (maksymalnie 4 osobowego) dotyczącego gastronomii wynosi 36,60 zł.

Dzierżawcy, którzy prowadzą całoroczną działalność handlową lub gastronomiczną, płacić będą stawkę za 1 m² powierzchni gruntu w skali miesięcznej w wysokości - 9,15 zł.

Ustalone uchwałą stawki za dzierżawę gruntu nie obejmują opłat za usługi komunalne z tytułu utrzymania czystości ulic i chodników przyległych do przedmiotu dzierżawy, korzystania z kanalizacji miejskiej, itp.

Za wymienione usługi dzierżawca ponosi opłaty mna podstawie odrębnych umów.

STAWKI ZA NAJEM DZIERŻAWĘ LOKALI UŻYTKOWYCH

Ustala się stawki czynszu w skali miesięcznej za 1 m² powierzchni lokalu (wraz z podatkiem VAT) użytkowego przeznaczonego na cele:

- a) handlowe i gastronomiczne - 16,16 zł
- b) usługowe - 5,39 zł
- c) magazynowe - 4,77 zł
- d) pomieszczenia gospodarcze, piwnice - 1,83 zł
- e) garaże 1,83 zł

Ustalone stawki za najem lub dzierżawę lokali użytkowych nie obejmują opłat za usługi komunalne z tytułu utrzymania czystości ulic i chodników przyległych do podmiotu najmu lub dzierżawy, korzystania z kanalizacji miejskiej, energii elektrycznej itp.

W dniu 18 grudnia br. odbędzie się wyjazdowa sesja Rady Miasta Helu w Cetniewie, na której zostanie przedstawiona do uchwalenia Strategia Rozwoju Gospodarczego Ziemi Puckiej NORDA. Będzie to wspólna sesja rad gminnych i powiatu puckiego z udziałem Marszałka Sejmu RP. Po sesji spotkanie opłatkowe z abp Gocłowskiem.

Ostatnia planowana w tym stuleciu sesja odbędzie się 28 grudnia. Uchwalony zostanie na niej budżet na 2000 rok.

*Opracował:
W. Wałkowski*

NA WIGILIJNYM STOLE



Węgorz po prowansalsku

składniki:

1 kg węgorz, sok z cytryny, sól, biały pieprz, 5 łyżek oliwy z oliwek, 2 cebule, ząbek czosnku, 2 lampki wytrawnego białego wina, łyżka pasty sardelowej, 500 g pomidorów, pęczek pietruszki.

Węgorz sprawić, pokroić na około 6 cm kawałki, skropić sokiem z cytryny, posolić i odrobinkę popieprzyć. Olej rozgrzać w garnku, dodać pokrojoną w kostki cebulę i rozgnieciony ząbek czosnku i zeszklić, je na kolor złocisty. Dodać do tego kawałki węgorz i razem dusić przez 3 minuty. Wlać rozproszona winem pastę sardelową, następnie dodać połówkę pomidorów obranych ze skórki i dusić potrawę przez 20 minut pod przykryciem. Doprawić solą i pieprzem, posypać posiekaną pietruszką. Do tego można podać młode kartofle i świeżą sałatę

Radosław Cygan



c.d.zw str.5

Protest rybaków

Na postulaty paliwowe nałożyły się z również problemy związane z importem dotowanych ryb z krajów EFTA, sprowadzanych do Polski na preferencyjnych stawkach celnych oraz nadmierne wymogi weterynaryjno-sanitarne na jednostkach łowczych, często przewyższających wymogi w krajach Unii Europejskiej, a nie adekwatne do możliwości technicznych i finansowych polskich armatorów. Na razie dzięki stanowczej postawie rybaków i armatorów osiągnięto porozumienie. Z Helu do uczestnictwa w proteście przystąpiło 15 jednostek. Rybacy oburzeni byli faktem, że pomimo iż walczyli o sprawy całego środowiska, aż pięciu armatorów (Hel-138, Hel-144, Hel-139, Hel-100 i Hel-142) zignorowało protest i nie poparło ich starań.

(M.K.)

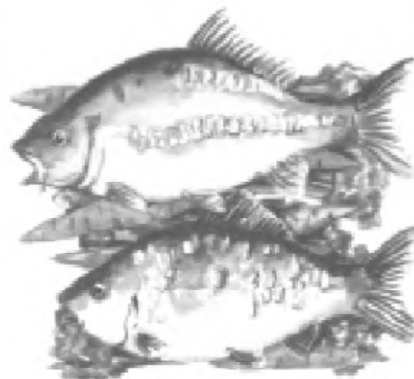
Karp z imbirem po chińsku

składniki:

1 sprawiony karp (około 1,5 kg), 2 łyżki mąki, 1/4 l. oleju, 3 łyżki sosu sojowego, 3 łyżki sake lub sherry, szczypta cukru, 1 łyżeczka soli, 5 plasterków świeżego imbiru, 2 posiekane cebule, 1/4 l. wody.

Karpia opłukać pod bieżącą wodą, osuszyć, ponocinać po obu stronach i obtoczyć w mące. Oliwę rozgrzać na patelni, włożyć karpia, ramieniem z obu stron po 1 minucie, potem dosmażyć kilka minut na małym ogniu jeszcze po 5 minut z każdej strony. Olej odlać. Dodać sos sojowy, sake lub sherry, cukier, sól, plasterki imbiru, cebule i wodę. Gotować rybę pod przykryciem. Potem włożyć na rozgrzany półmisek. Sos, który pozostał z gotowania przeecedzić, chwilę gotować, doprawić do smaku, podawać osobno. Serwować z ryżem ugotowanym na sypko.

Ewa Kreft



Sawicze z ryby

- dorsz, losoś

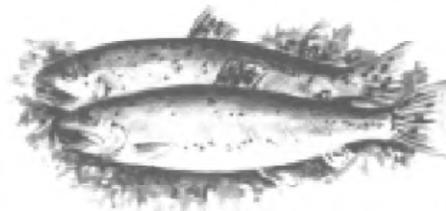
Filety z ryby oskórować, wybrać ości i pokroić w kostkę około 1 cm. Pokrojona rybę włożyć do głębokiego naczynia, posolić, popieprzyć wg gustu i odstawić na około 1 godz.

2 - 3 cebule pokroić w drobną kostkę, wyspać do sita i przelać wrzątkiem..

Po ostygnięciu wyspać do ryby i wymieszać. Sok z około 5 cytryn lub limonek również wlać do ryby. Całość wymieszać. Można dodać kilka ziaren zielonego marynowanego pieprzu. Spożywać po około 1 godz.

Smacznego!

Henryk Indyk



Pstrąg po kaszubsku

Solonego pstrąga pokroić w cienkie plasterki (jak szynkę), rozłożyć na półmisku i skropić lekko cytryną. Pokroić w talarki cebulę i ułożyć na rybce. Całość lekko popieprzyć i przykryć identyczną warstwą pstrąga. Zalać olejem i udekorować plasterkami cytryny i pomarańczami.

Isabella Witkowska



Śledź na słodko

Do filetów śledziowych bez skórki w sosie śmietanowym, dodajemy pokrojone w kostkę świeże jabłka i ananasy z puszki oraz sparzone rodzynki. Wszystkie dodatki w ilościach dowolnych w zależności od upodobań. Aby potrawa była gęściejsza, można dodać "na oko" majonezu dekoracyjnego. Półmisek posypujemy rodzynkami i dekorujemy plasterkami ananasa.

Iwona Rusajczyk



Pielemienny

Ciasto jak na pierogi nagnieść, pilnując, żeby na jedno kilo mąki jedno jajko, a nie więcej dawać. Dodać rozczynu z drożdży, ugnieść kulkę i czekać aż wyrośnie. Rybę bez ości zsiekać nożem na drobno. Cebulę w małe kostki pokroić i z rybą wymieszać. Korzeń świeżego imbiru na wiórki zetrzeć i na oleju z czosnkiem podsmażyć. Na to rybę i cebulę dorzuć, lekko soląc. Z ognia zdjąć i czekać, aż ostygnie. Wtedy wyrośnięte ciasto jak najcieniej rozwałkować, od szklanki koła wyciąć i farszu nałożyć. A robimy to tak, że na jedno wycięte koło w środek go dać i drugim przykryć, a obie części palcami wokół zgnieść. Tak zrobione lniają ścierną przykryć i czekać, aż podrosną. Gotować na parze. Na garnek do pół wody dopelniony gazą rozciągnąć, na ogień nastawić, jak zacznie wrzeć pierogi do niej ułożyć i innym garnkiem z wierzchu przykryć. Podawać z rozpuszczonym masłem, z miodem i imbirem.

Robert Kozłowski

† CHRISTUS † NATUS † EST † NOBIS †



• Obraz Polskiego Narodu u progu stajenki betlejemskiej • Na pamiątkę 2000 roku od narodzin Pana Naszego Jezusa

Drodzy mieszkańcy Helu

Tego roku 25 grudnia obchodzić będziemy równą rocznicę dwóch tysięcy lat od narodzenia się na ziemi Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Tajemnicza to noc, wielki to dzień, bardzo uroczyste święto. Na te wszystkie dni Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w nowym tysiącleciu przybywamy do Was z białym opłatkiem i najlepszymi życzeniami. Na te jedyne w naszym życiu święta, na te ostatnie dni Wielkiego Jubileuszu, dzieląc się opłatkiem, wszystkim zgromadzonym przy Wigilijnym stole składamy najserdeczniejsze życzenia pomyślności, dobrego zdrowia i powodzenia, szczęśliwej realizacji życiowych planów i obfitego Bożego błogosławieństwa na najdłuższe lata życia w nowym stuleciu i w nowym tysiącleciu. O te wielkie dary nieba dla wszystkich wierzących mieszkańców naszego miasta modlimy się codziennie. Dziś oddajemy Was pod czułą opiekę Bożej Rodzicielki Maryi i klęcząc przy żłóbku pokornie prosimy: Podnieś rączkę Boże Dziecię błogosław mieszkańców Helu.

Wasi duszpasterze

W Dniu Bożego Narodzenia niechaj spełnią się życzenia! Bądźmy dla siebie nawzajem mili, okazujmy miłość naszym dzieciom, pamiętajmy o naszych wiernych przyjaciółkach- tych w ludzkiej i zwierzęcej skórze. Stawajmy się z każdym dniem lepsi, a w naszych sercach niech mieści się coraz więcej miłości, zrozumienia i życzliwości. Zdrowych i Wesółych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzą wszystkim Dzieciaki



Dyrekcja ZSO w Helu składa wszystkim Uczniom, Rodzicom, Nauczycielom, Pracownikom Szkoły i wszystkim Mieszkańcom naszego miasta zasiadającym przy wigilijnych stołach gorące życzenia, by zdrowie i szczęście nie opuszczały Was nigdy, a dostatek i pomyślność zechciały uczynić w Waszych domach dla siebie mieszkanie. Zdrowych i wesółych Świąt oraz pomyślności w Nowym Roku!



✠ POLONIA ✠ SEMPER ✠ FIDELIS ✠



Włosa Chrystusa • Bazylika Najświętszej Marii Panny w Licheńskim Sanktuarium • Kaplica Narodzenia Pańskiego •

Przed nami Święta Bożego Narodzenia - czas, który spędzamy w gronie rodziny, przy choince i wigilijnym stole. Zapominamy o stresie, pośpiechu i przepracowaniu. Przywołujemy miłe wspomnienia i ufnie patrzymy w przyszłość.

Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia są wyjątkowe - ostatnie w tym wieku i Tysiącleciu. W tym szczególnym czasie radości i spokoju i my chcielibyśmy złożyć Państwu życzenia zdrowych i wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku.

Chcemy także - za pośrednictwem "Helskiej Bliży" - złożyć serdeczne podziękowania wszystkim osobom, instytucjom, organizacjom społecznym, formom, zakładom pracy i jednostkom wojskowym, których zaangażowanie, pomoc i wsparcie finansowe wydatnie przyczyniły się do zorganizowania wielu przedsięwzięć w naszym mieście w 2000 r.

Dziękujemy pocztom sztandarowym oraz dzieciom i młodzieży Zespołu Szkół Ogólnokształcących za uświetnienie obchodów rocznicowych.

Oby Nowy Rok okazał się pełny szczęśliwych chwil i wszelkiej pomyślności.

*Przewodniczący Rady Miasta Helu Tadeusz Klajnert
Burmistrz Helu Mirosław Wądołowski*



**Członkom i sympatykom Zrzeszenia
Kaszubsko-Pomorskiego w
Helu
składam najserdeczniejsze
zyczenia:**

**zdrowia, pogody ducha,
sukcesów
i wszelkiej pomyślności
z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
i radości w 2001 roku**



**W nastroju Bożego
Narodzenia pogody ducha,
radości życia i szczęścia w
nadchodzącym Nowym
Roku**

**życzą wszystkim
mieszkańcom
Pracownicy Miejskiego
Ośrodka Pomocy
Społecznej w Helu**



INTERNET W HELU

Informacja dla osób chcących mieć za niewielkie pieniądze stały dostęp do Internetu.

Jak wiadomo, Telekomunikacja Polska S.A. uruchomiła usługę pod nazwą Szybki Dostęp do Internetu - w skrócie SDI.

Usługa SDI jest dostępna dla Osób będących Abonentami TP S.A. usługi telefonicznej o charakterze powszechnym (czyli Osób posiadających telefon miejski z TP S.A.), o ile istnieją możliwości techniczne do świadczenia tej usługi.

Jak się dowiedzieliśmy, możliwości techniczne o których mowa wyżej istnieją, lecz aby inwestycja była opłacalna dla TP S.A., potrzeba 10 zgłoszeń (wniosków) Osób chętnych na świadczenie tego typu usługi.

Koszt całego przedsięwzięcia to:

1. opłata instalacyjna (jednorazowa) 999 zł brutto, z możliwością rozłożenia na cztery raty;
2. abonament miesięczny 160 zł brutto, bez limitu czasowego (można być połączonym 24 h/dobę)

Dość łatwo jest wyliczyć, po jakim czasie inwestycja się zwróci.

W ramach usługi SDI, TP S.A. zapewnia:

1. stały dostęp do sieci Internet za pośrednictwem łącza telefonicznego, z możliwością jednoczesnego korzystania z usługi telefonicznej;
2. statycznie przydzielany adres IP;
3. udostępnienie terminala SDI;
4. większą prędkość połączenia, niż za pomocą modemu - z maksymalną prędkością portu szeregowego komputera, 115200 kbit/sek;
5. brak konieczności dodzwaniania się, jak to jest w przypadku modemu - natychmiastowe logowanie się na serwer.

Oczywiście łatwo można się domyślić co można zrobić, mając statyczny adres IP i połączenie 24 h/dobę...

A jeśli są Osoby, co jeszcze nie wiedzą co mamy na myśli, prosimy o kontakt tel. 6750-197 lub 6750106

Czym szybciej będzie 10 osób i złożone wnioski tym szybciej będzie stały Internet w Helu.

Warto się pośpieszyć.

Bartosz Westfal

Więcej tlenu ... w Klubie Garnizonowym

Ćwiczenia aerobowe (kondycyjne i siłowe) są doskonałą formą spędzania czasu, zapewniającą relaks całego organizmu zarówno od strony fizycznej jak i psychicznej. Aerobik zapewnia dobrą kondycję, zgrabną sylwetkę, potęguje siłę i witalność oraz wpływa korzystnie na nasze samopoczucie. Dlaczego tak się dzieje? Tajemnica tkwi w tym, iż aerobik to specjalnie opracowane układy ruchowe zapewniające optymalne wysycenie organizmu tlenem.

Tlen, nazywany często pierwiastkiem życia, jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania i rozwoju niemal każdego organizmu. Zamknięci w dusznych, przegrzanych, źle wentylowanych mieszkaniach i biurach, skazujemy się na jego niedobór i związane z tym dolegliwości. Sobotnio - niedzielne spacerki to zbyt mało by zrekompensować skutki tygodniowego niedotlenienia. Wykonując ćwiczenia aerobowe, czyli dotleniające powodujemy zwiększone przenikanie tlenu do naszych komórek, regulując tym samym ich procesy życiowe. Wysycenie tlenem komórki mięśniowe są zdolne do intensywnego wysiłku. Odpowiednio kierując ich pracą (stretching), tworzymy sylwetkę o ładnej i proporcjonalnej budowie. Z kolei ćwiczenia kondycyjne, wpływające na poprawę koordynacji sprawiają, że ruchy stają się płynne i nabierają wdzięku.

Jednak aerobik nie jest przeznaczony wyłącznie dla osób chcących uzyskać cielesny ideał. Ten system ćwiczeń ma wiele do zaoferowania również tym, którzy nie mają zamiaru stać się sex bombą, ale za to wzmocnić organizm i zgubić parę kilogramów, czy choćby mile spędzić czas w gronie znajomych. Regularne ćwiczenia ujednolicią ciało, pozwolą spalić zbędne kalorie i skutecznie walczyć z cellulitis. Program "Aerobik dla grubasów" poprzez zestaw łagodnych ćwiczeń wygładzi skórę, usprawni krążenie i wzmocni mięśnie przez co codzienne obowiązki staną się mniej uciążliwe.

Aerobik to nie tylko relaks fizyczny. Tlen wnika głęboko w komórki mózgu sprawia, iż pracuje on sprawniej i wydajniej. Uczucie odprężenia, zrelaksowania, a jednocześnie przyrost energii i wiary we własne możliwości, to efekty działania endorfiny - enzymu, którego poziom w organizmie podczas ćwiczeń aerobowych znacznie wzrasta. Trening nasila także wydzielanie hormonu tarczycy odpowiedzialnego za regulację procesów przemiany materii - w efekcie ćwiczące ciało nie musimy na zawsze wyrzec się ulubionego deseru. Więcej chyba nie trzeba pisać.

Początki tylko pozornie są trudne. Zmęczenie po ukierunkowanym wysiłku fizycznym różni się bardzo od tego, jakie odczuwamy po wielkim sprężaniu, czy zakupach. Podczas ćwiczeń aerobowych nie nadwierzamy żadnych mięśni, a rytmiczne i głębokie oddychanie powoduje, że nad zmęczeniem bierze górę uczucie odprężenia. Sprzyja temu rozkład prowadzonych przez instruktora ćwiczeń (zawsze dostosowanych do stopnia zaawansowania grupy) zawierających: rozgrzewkę, ćwiczenia programowe i na zakończenie ćwiczenia relaksacyjne. Nim się spostrzeżecie "niewykonalne wygibasy" staną się wkrótce dziecinnie łatwe, a przyciasny kostium kąpielowy "sam" się dopasuje. Jedynym warunkiem na drodze do sukcesu jest systematyczność, najlepiej więc nie traktować aerobiku jako kuracji odchudzającej przed sezonem, lecz uczynić z ćwiczeń swój styl, a wówczas sprawią one jeszcze więcej przyjemności, zaś efekty nie dadzą na siebie długo czekać.

Katarzyna Arciszewska

P.S. Pod patronatem Klubu Garnizonowego w Helu powstanie Klub Aerobiku (jeszcze bez nazwy). Zapraszamy wszystkich do udziału w pierwszych zajęciach (bezpłatnych) we wtorek 9 stycznia 2001 roku o godzinie 19⁰⁰ w sali Klubu Garnizonowego.

*Kierownik Klubu Garnizonowego
Instruktor Aerobiku
Katarzyna Arciszewska*

PYTANIE DO...

Marka Berendta - lekarza - ginekologa położnika

Na jakich zasadach będzie w przyszłym roku funkcjonował gabinet ginekologiczny w helskim szpitalu?

Od nowego roku Kasa Branżowa zmienia zasady działania gabinetu. Działaliśmy przez dwa lata jako gabinet podstawowej opieki zdrowotnej, od stycznia będziemy pracować jako gabinet specjalistyczny, co oznacza zmianę sposobu finansowania usług. Zamiast określonej sumy na jedną pacjentkę na rok, kasa proponuje stawkę za wizytę. Mamy umowę przedwstępną na dwa tysiące porad, z zastrzeżeniem, że jeśli limit zostanie przekroczony, istnieje możliwość renegotjacji. Cieszę się, że od przyszłego roku pacjentki nie będą musiały płacić za badania.

Zostanie także podpisany kontrakt z Kasą Pomorską. Pacjentki należące do niej nie będą płaciły za poradę w gabinecie ginekologicznym.

Staramy się prowadzić gabinet na dobrym europejskim poziomie, współpracujemy z renomowanymi ośrodkami, choć nie jest to łatwe, kiedy zważymy, jak niewielkie pieniądze decydenci przeznaczają na ochronę zdrowia kobiet.

Nieporozumienia wynikają z mylnego przekroczenia części pacjentek, że całością płaconej przez nie składki na ubezpieczenie zdrowotne dysponuje szpital. Do nas na pacjenta kieruje się ułamek tych środków, z tego 7,2 % przeznaczają się na usługi w gabinecie ginekologicznym. Koszt niejednego badania laboratoryjnego uznawanego za niezbędne - według standardów światowych, a ja według takich chciałbym pracować - wielokrotnie przekracza sumę, którą uzyskujemy od kasy chorych za usługi świadczone każdej z pacjentek.

Badanie pozwalające wykryć toksoplazmozę u ciężarnej kobiety kosztuje 80 zł. Namawiam do jego wykonania, nalegam, mimo, że trzeba za nie płacić. Chodzi przecież o to, żeby urodzić

zdrowe dziecko, reszta jest nieważna. Jak mógłbym spojrzeć w oczy matce, sam sobie, gdybym nie spróbował zapobiec możliwości urodzenia przez nią dziecka nieodwracalnie uszkodzonego? Wystarczająco wczesnie podjęte leczenie zapobiega tragicznym skutkom toksoplazmozy.

Jestem zadowolony, że kobiety chętnie przychodzą do gabinetu i zachęcam gorąco do wizyt kontrolnych. Raz w roku każda z pań powinna do nas trafić. Cytologia, badanie najważniejsze w profilaktyce raka szyjki macicy i badanie piersi potwierdzą, że nie ma powodu do niepokoju o zdrowie lub pozwolą walczyć z wykrytą chorobą, kiedy nie jest jeszcze za późno.

P.S. Komendant szpitala Dariusz Zarzycki poinformował, że stawki przeznaczone na leczenie pacjentów objęte są tajemnicą handlową, dlatego liczby z konieczności zastąpiłam ogólnikami.

A.G.

KLUB OCHRONY ŚRODOWISKA "MIĘDZYMORZE" W LATACH 1973-1980 I GENEZA ODDZIAŁU PTTK W HELU cz. II

Wielkim wydarzeniem było reaktywowanie po kilkunastoletniej przerwie w wigilię nocy świętojańskiej 1978 r. "Helskich Sobótek" o rodowodzie z zamierzonych czasów z nieodłącznym elementem palenia ognia zawieszonych na wysokich drągach, nawiązujących do podobnych ogni rozpalanych ongiś przez mieszkańców Półwyspu Helskiego w celu ułatwienia nawigacji statkom żaglowym lub też związanych z okrutnym prawem brzegowym i "błogosławionym brzegiem".

Helskie Sobótki stały się odąd ogromnym widowiskiem folklorystycznym z bogatym kaszubskim programem obrzędowym, na który składały się m.in. barwny korowód przebiegający, zapalenie beczki na drągu przez nestora helskich rybaków, pieśni obrzędowe w wykonaniu chóru panien, korowód rusalek oraz legenda sobótkowa i koncert na zabytkowej fisharmonii, przeważnie w wykonaniu Mariana Selina - twórcy ludowego, którego przodkowie od wieków są związani z Półwyspem Helskim, a także puszczanie wianków. Widowisko, w którym rokrocznie uczestniczyło około 3 tys. osób, stałych mieszkańców i licznych turystów, kończyło się zabawą ludową na wolnym powietrzu.

Wspaniałym uzupełnieniem "Helskich Sobótek" były wyścigi helskich tradycyjnych łodzi rybackich. Wówczas w Helu istniała jeszcze ostatnia niewielka "enklawa" 11 tradycyjnych łodzi wiosłowych, na których helscy rybacy jak dawniej starymi metodami i narzędziami polowali na ryby. "Bazą" tych łodzi była tzw. mała plaża od strony Zatoki Puckiej. I właśnie te jednostki były z reguły uczestnikami sobótkowych regat, a wyścigi przebiegały pod hasłem zmagania o główną nagrodę, tj. "Jantarowe Wiosło" - oryginalną kompozycję przestrzenną o dużej wartości artystycznej wykonaną z bursztynu i srebra. Helskie Sobótki z wyścigami tradycyjnych łodzi rybackich, stanowiły piękne, kaszubskie widowiska folklorystyczne, organizowane wyłącznie wysiłkiem społecznym. Były one chwilami wznuszających wspomnień dla starszej kaszubskiej społeczności i piękną lekcją historii starej obrzędowości rybackiej dla młodszego pokolenia Helu i turystów oraz letników z całej Polski.

W Klubie Ochrony Środowiska "Międzymorze" bardzo ważnym czynnikiem była stała, systematyczna, wręcz mrówcza praca. Jako elementarną formę pracy klubowej przyjęto stałe, organizowanie w każdy czwartek i zawsze o godz. 18.00. Spotkania Klubowe w Muzeum Rybołówstwa. W okresie ponad 7 lat mojej prezesury odbyło się 298 takich spotkań/sie!/. Te systematyczne - bez żadnych przerw - czwartkowe spotkania były spoiwem, które scementowało wszystkie formy

i przejawy działalności KOŚ "Międzymorze". Wypełnione były one wszechstronną treścią muzeologiczną, historyczną, krajoznawczą, zagadnieniami opieki nad zabytkami i ochrony przyrody, wyświetlaniem kolorowych przeźroczy, projekcjami filmowymi, spotkaniami z wybitnymi ludźmi, snuciem planów klubowych i ich realizacją. Spotkania te miały niepowtarzalny charakter, a ich urok podnosiły zabytkowe pomieszczenia Muzeum Rybołówstwa, które wówczas tętniły gwarem i życiem, bo na spotkaniu czwartkowe garmęli się wszyscy...

Inną formą stałej działalności klubowej były piesze wycieczki etnograficzno - przyrodnicze. Ich trasy nie były przypadkowe. Celem była przeważnie penetracja terenowa pod kątem potrzeb Muzeum Rybołówstwa, stąd nastąpiła koncentracja tych wycieczek na ciekawych regionach i miejscach rybackich. Wystarczy powiedzieć,

miejscach, poza siedzibą Klubu. Chodziło o to, aby formy działalności klubowej i jego etos przenosić do różnych środowisk Helu i Półwyspu Helskiego. Odbywały się one, np. na terenie Domu Rybaka, Garnizonowego Klubu Oficerskiego, Ochotniczego Hufca Pracy, czy też Klubu Marynarza. Prezentowało się na nich dorobek klubowy, rozstrzygało konkursy, ubarwiała projekcją kolorowych przeźroczy czy też filmów. Niejednokrotnie były chwile zadumy, refleksji i wspomnień, ale też i tematy naukowe i popularno - naukowe, które były specjalnością Klubu i Muzeum, m.in. takie jak: "Tradycje rybołówstwa na Półwyspie Helskim", "Z dziejów Helu", "Zabytki miasta Helu", "Hel - rybacka tradycja i współczesność miasta", "Nadmorski Park Krajoznawczy - założenia, cele i system funkcjonowania", "Maszoperie helskie", "Sztukmiętwo ludowe w rejonie Półwyspu Helskiego"...

Wieczornice klubowe odbywały się, z reguły, co kwartał.

Zupełnie szczególny charakter miała działalność sekcji młodzieżowej, dla której bazą była Szkoła Podstawowa w Helu. Dla tego pokolenia dzieci, które wówczas przewinęło się przez Klub, niezapomniane pozostały wyprawy np. do Słowińskiego Parku Narodowego z noclegami w starej szkole słowińskiej w Kulkach, gdzie jesienny wiatr opowiadał o wyrzuconej kulturze, do Kormoranów i Czapl Siwych w Kątach Rybackich, do "sicy" rybackiej w Bolesławcu, do Beki i wiosek rybackich na Mierzei Wiślanej, Półwyspie Helskim, nad Zatoką Pucką i Pobrzeżu Kaszubskim z ich niepowtarzalną tradycyjną atmosferą. Etos Klubu i jego wartości,

a także wiedza wówczas eksponowana i preferowana, głęboko zapadły w młode serca i procentują po dzień dzisiejszy.

Dziś stateczni dorośli ludzie nieraz na wysokich stanowiskach, podczas przypadkowych spotkań z głębokim przekonaniem mówią mi, że był to najpiękniejszy okres w ich życiu. Później sekcja młodzieżowa uległa naturalnemu przekształceniu w Młodzieżowy Klub Krajoznawczy "Na Rebakach".

W działalności Klubu bardzo mocno zaznaczyła się działalność sekcji badań podwodnych. Jej członkowie współuczestniczyli w archeologicznych badaniach podwodnych, wielokrotnie udzielili daleko idącej pomocy rybakom w sytuacjach awaryjnych, zorganizowali kilka kursów pletwonurków, a organizowane przez nich pokazy cieszyły się ogromną popularnością i były oglądane z Bulwara Nadmorskiego w Helu przez tysiące ludzi.

Roman Kilm

ciąg dalszy w następnym numerze.



KOŚ „Międzymorze” w XX Ogólnopolskim Rajdzie Świętokrzyskim. Rok 1974.

że właśnie realizując tę ideę wspomagania Muzeum, KOŚ "Międzymorze" "przeszedł na własnych nogach" całe polskie Wybrzeże, a nawet sięgnął po niemieckie. W tych siedmiu tustych latach „Międzymorza” zrealizowano 132 wyprawy terenowe. Rekordowym pod tym względem był rok 1974, w którym zorganizowano 42 wycieczki etnograficzno - przyrodnicze. Niektóre eskapady klubowe z uwagi na dramatyzm wydarzeń, a także piękno przeżyć i doznań, przeszły do legendy klubowej. Ale jest to oddzielny szeroki wątek. Można tylko podkreślić, że np. w 1974 r. "Międzymorze" na własnych nogach przeszło 718 km, a łącznie w 3 - leciu Klubu do dnia 2.11.1976 r. aż 1633 km.

Inną jeszcze formą działalności klubowej było organizowanie atrakcyjnych wieczornic krajoznawczych z przeznaczeniem dla całego społeczeństwa helskiego, urządzanych w różnych

MIKOŁAJ



Prawie setka dzieci odebrała peczki w sklepie "Beata" przy ul. Kaszubskiej w Helu 6 grudnia br.

Prezenty wręczał Mikołaj w asyście Śnieżynki. Radość naszych miłusińskich była ogromna, a wartość i jakość prezentów zależała od zasobności portfeli rodziców.

Goście mogli posłuchać kołęd w wykonaniu helskiego barda Czarka Zybały.



Jak co roku przed świętami Bożego Narodzenia na ulicach naszego miasta pojawił się Święty Mikołaj ze światą pomocniczką. Jak to ma w swej pięcioletniej tradycji odwiedził seniorów, którzy ukończyli 70 - ty rok życia.



Helscy strażacy wycięli w mieście kolejnych kilkanaście drzew. Słabo zakorzenione stare drzewa, narażone były na łatwe przewrócenie przez wiatr i stanowiły zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców.

Wycinkę prowadzono w rejonie "Domu Rybaka" oraz na starym osiedlu wojskowym. Miejmy nadzieję, że w miejsce wyciętych przybędą szybko nowe drzewa, które lepiej zaaklimatyzują się w naszym klimacie.

PARTNER ROKU

Kioskarz to "mistrz sztuki handlowania"



W czwartej edycji konkursu organizowanego przez Ruch SA, Pani Halinie Cieślak przyznano tytuł Partnera Roku. To najlepszy w Polsce kontrahent współpracujący z Ruchem. Pani Halina od ośmiu lat wraz z mężem prowadzi własny sklep "Jan" na skrzyżowaniu ul. Wiejskiej i Kaszubskiej. Nazwa sklepu to imię męża, a to szczególnie zobowiązuje. W trakcie trwania konkursu sklep kilkakrotnie odwiedzany był przez różne niezapowiedziane komisje, które często ujawniały się już po zrobieniu zakupów.

Zaszczytny tytuł oraz nagrodę w wysokości 10 tys. zł przyznano p. Cieślak podczas uroczystej gali w Teatrze Narodowym w Warszawie 24 listopada. W dwa tygodnie później Państwo Cieślak byli gośćmi burmistrza Helu Mirosława Wądotowskiego. W obecności członka Zarządu Miasta Edwarda Mrozika i sekretarza Urzędu Marii Klajnert burmistrz wręczył laureatom wiązankę kwiatów oraz list gratulacyjny. Jak podkreślano w trakcie spotkania, przyznany p. Cieślak tytuł i nagroda jest rezultatem ich aktywności, zaangażowania w pracy i w znaczny sposób przyczynia się do promocji naszego miasta.

7 stycznia 2001 roku,
kolejny,

**IX Finał
Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy.**

Włączmy się wszyscy do udziału w tej pięknej i szlachetnej akcji niosącej pomoc naszym najmłodszym. Przypominamy, że w br. zebraliśmy w Helu ponad 8,5 tys. zł.

**Do zobaczenia
7 stycznia.**

Sie ma!!!

ŻYCZENIA



*Kochanej Dominice z okazji
7 urodzin
moc najserdeczniejszych życzeń
składają
Rodzice i rodzeństwo*

NOWY SPRZĘT RATUNKOWY



Helaska jednostka OSP jako pierwsza w powiecie puckim przeszkoliła strażaków w udzielaniu pomocy przedmedycznej. 48 - godzinne szkolenie zakończone egzaminem ukończyło 16 drahów. Jednostka dzięki pomocy gminy systematycznie uzupełnia sprzęt niezbędny do ratowania zdrowia i życia ofiarom wypadków. Tylko w bieżącym roku otrzymała na ten cel kwotę prawie 100 tys. zł.

11 grudnia, w helskim ratuszu, dyrektor Inspektoratu PZU w Pucku Henryk Bizewski przekazał, w obecności przewodniczącego Rady Miasta Helu i burmistrza, komendantowi OSP Hel Adamowi Nai, nosze do ratownictwa medycznego wartości ponad 3 tys. zł.

Sprzęt ten, dzięki swej konstrukcji, pozwala na bezpieczny transport, bez potrzeby zmiany pozycji rannego. Helscy strażacy podkreślili, że odpowiednie wyposażenie jednostki w niezbędny sprzęt ratowniczy pozwoli na profesjonalne akcje ratunkowe.

"BEZPAŃSKIE" PSY



Na początku II dekady grudnia przeprowadzono w Helu zapowiadane odławianie bezpańskich psów. Odłowiono 6 czworonogów, z których jeden został odebrany przez właściciela po uiszczeniu 100 zł mandatu, a pozostałe psy przewieziono do schroniska dla zwierząt.

Czy mamy w Helu bezpańskie psy?

8 grudnia, czyli w dniu, od którego zaczynała się akcja, biegające luzem psy zniknęły z naszych ulic. Niektórzy właściciele przypomnieli sobie, że mają w domu smyczki i obroże. Później sytuacja wróciła do normy. Zarząd Miasta wyraża ubolewanie, że wielu właścicieli deklarujących się jako "miłośnicy zwierząt" faktycznie nie dba o swoje czworonogi.

Przypominamy, że w Helu obowiązuje uchwała Rady Miasta podjęta na sesji w dniu 23 października, która nakłada na właścicieli psów szczególne obowiązki. Jej treść wydrukowano w 19 nr "HB", a 350 dodatkowo wydrukowanych uchwał, rozdawano było właścicielom zwierząt w kioskach z prasą. Z uchwałą można również zapoznać się w Urzędzie Miasta.

Akcje odławiania bezpańskich zwierząt prowadzone będą konsekwentnie i systematycznie.

Przypominamy: Za psa odpowiada jego właściciel!

W noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem: *zimno mi, dlaczego całe dnie spędzam na balkonie bez ciepłego koca, ja też mam bóle reumatyczne...*

Czy Ty naprawiąś festes moim panem???

JESIEŃ NA KASZUBACH



Kaszubska jesień, z uwagi na gamę kolorów gasnących na drzewach, łąkach, w lasach, wśród wiejskich zagród, na jeziorach, morzu oraz miejskich plantach i parkach jest jedyna w swoim rodzaju.

Jesień na Kaszubach to czas wytężonej pracy w polu, przygotowań do zimy, ale także czas grzybobrania i wycieczek - pieszych, rowerowych i zmotoryzowanych...

Jesień to czas refleksji i zadumy nad tym co odeszło, przeminięło, to wspomnienia o tych, po których zostały tylko mogiły i pamiątki...

Te wspomnienia to również nasza współczesna, milenijna jesień na Kaszubach, jesień, którą odczuwały, przeżywały i podziwiali dzieci z Miejskiego Przedszkola. Jesień na Kaszubach stała się tematem, mottem do licznych prac plastycznych, jakie powstały w czasie trwania tej pory roku. Kilkanaście takich jesiennych obrazów dziecięcych z naszej placówki wzięło udział w IV Pomorskim Konkursie Plastycznym w Brusach.

Wśród 2831 prac nadesłanych ze 121 placówek oświatowych, komisja konkursowa pod przewodnictwem twórcy ludowego pana Józefa Chelmowskiego nagrodziła 47.

Z naszego przedszkola II nagrody otrzymały: Adrianna Pokrzywka (lat 5) i Klaudia Panek (lat 6).

Gratulujemy laureatkom i ich opiekunom: Paniom Grażynie Brzezińskiej, Joannie Urbanowicz i Sylwi Błęja.

Rada Pedagogiczna



Zarząd Miasta składa podziękowanie Bankowi Przemysłowo - Handlowemu za przekazane dla miasta świąteczne oświetlenie, które strażacy zamontowali pomiędzy ratuszem, a filią banku. Bank BPH stara się uczestniczyć w życiu naszego miasta sponsorując różne akcje prowadzone w naszym mieście.

Na spotkaniu burmistrza z dyrektorem Oddziału p. Lucyną Jaśkowiak i przedstawicielem regionalnym BPH, omawiano m.in. konieczność ponownego uruchomienia bankomatu. Akt wandalizmu z 22/23 listopada pozbawił znaczną grupę helan możliwości pobierania gotówki. Istnieje nadzieja, jak zapewniła dyrektor Oddziału, że jeszcze przed świętami naprawiony bankomat świadczył będzie usługi dla ludności.

Listy od czytelników

A, PROPOS...

Zaskoczony byłem całkowicie po powrocie do Helu po obchodach Święta Niepodległości (11 listopada 2000 r.).

Po raz pierwszy w życiu zobaczyłem prostokąt z barwami Rzeczypospolitej Polskiej koloru białego i czerwonego wiszący na drzewceach pionowo (a nie poziomo).

Flagi tak zamocowane wisiały przy pomniku obrońców Helu i Jana Mysłiszka jeszcze przez 2-3 dni po wspomnianym Święcie.

Czynię głęboki ukłon w kierunku organizatorów uroczystości...
Z poważaniem

Eugeniusz Kanarski

**Masz kłopot - z zamkiem,
kluczem, zabezpieczeniem
mieszkania lub samochodu?
Zadzwoń do nas! Jesteśmy
na każde wezwanie! Szybko,
tanio, profesjonalnie, a przy
tym uprzejmie:**

FIRMA

„ZABEZPIECZENIA” S.C.

84-230 Rumia ul. Torowa 2.

Tel./fax 0-58 671-23-30

(tel. kom. 0-605 380-966)

KIERMASZ

Szkoła Podstawowa w Helu zorganizowała kiermasz ozdób świątecznych. Dzieci własnoręcznie wykonały ozdoby choinkowe, kartki świąteczne, stroiki oraz przygotowały wabiące klientów stoiska. Każdy gość był obsługiwany uprzejmie, z uśmiechem i zachęcany do kupna choćby drobiazgu. Kupującymi byli najczęściej rodzice i nauczyciele, ale nie zabrakło też innych mieszkańców miasta, zwabionych reklamą. Wszyscy wyrażali swój zachwyt pięknymi pracami dzieci i chętnie składali datki, które zasilają fundusz szkolny i poszczególnych klas.

K.N.

GDZIE I JAK SPĘDZIMY SYLWESTRA TYSIĄCLECIA ?

Tradycyjnie, jak co roku, helskie lokale zapraszają do siebie na zabawę sylwestrową. Tegoroczna oferta przedstawia się interesująco. Kasyno Wojskowe oferuje nam Bal Sylwestrowy z licznymi atrakcjami, konkursami (wśród nagród bezpłatne zaproszenie dla 2 osób na Sylwestra w przyszłym roku!). Organizatorzy zabawy gwarantują smaczne i bogate menu: kotlet de Volaille z pieczarkami, barszczyk czerwony z uszkami, boeuf. Strogonow, tymbaliki z drobiu, losoś wędzony, półmisek szwedzki i wiele innych smakołyków oraz napoje i alkohol, a przede wszystkim orkiestrę. Koszt zaproszenia dla 2 osób - 500 zł. Tańszą zabawę sylwestrową proponuje Klub Nocny Tadeo - cena zaproszenia dla 2 osób - 300 zł. Organizatorzy zapewniają różnorodną muzykę i atrakcyjne menu, konkursy - słowem - szampańską zabawę! Zapewne wspaniale będą się bawić sylwestrowi goście

w Maszoperii, której szef kuchni przygotuje takie atrakcje dla podniebienia jak np. kureczka z jabłkami, lososia w sosie pieprzowym - zielonym, czy lososia wędzonego ze szparngami. Ale miejsc wolnych już nie ma! Również Kapitan Morgan organizuje Sylwestra i miejsc wolnych już nie ma. Inne lokale zapraszają gości na zwykłych zasadach, bez biletów wstępu. Restauracja Wanoga proponuje bufet obficie zaopatrzonej i specjalną kartę sylwestrową z której można będzie wybierać dowolne potrawy. Również tutaj dobra muzyka umili gościom noc sylwestrową. Na podobnych zasadach zaprasza Gwiazda Morza.

Nie zapominajmy też, że Sylwestra przełomów wieków możemy spędzić równie miło w zaciszu domowego ogniska lub wspólnie z przyjaciółmi na ulicach miasta. Z pewnością i tu nie zabraknie muzyki, szampa i śmiechu...

I.R.



BIAŁY STRAJK

Związki Zawodowe NSZZPw przy 115 WSzP popierają i solidaryzują się ze strajkującymi koleżankami w całym kraju. Na znak poparcia została oflagowana nasza placówka, jednak nie odeszliśmy od łóżka chorego. Biały personel: pielęgniarki, laboranci, technicy, służba pomocnicza, walczy o dobro pacjenta, godziwe warunki pracy i płacy, czego od lat nie zapewniają decydenci naszego kraju odpowiedzialni za ochronę zdrowia.

Zarząd NSZZPw

IDĄ ŚWIĘTA

Hel stroi się w świąteczną szatę. Na drzewach przy ul. Wiejskiej zawieszono lampki wprowadziły mieszkańców w świąteczny nastrój i gorączkę zakupów. Pięknieją nasze domy, restauracje, wystawy sklepów, otoczenie ratusza. Do pełni szczęścia, zwłaszcza dla najmłodszych, brakuje jeszcze śniegu. Przypominamy o ogłoszonym przez Zarząd Miasta konkursie na najpiękniejszy wystrój świąteczny i noworoczny.



Natalka wraz z mamą składają najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności dla oflarnych Dzieci i ich Rodziców oraz Dyrekcji i Nauczycieli ZSO za zorganizowanie zbiórki pieniędzy na zastrzyki, które pomogą Natalce odzyskać zdrowie. Dzięki Państwa zrozumieniu i życzliwości pierwszy zastrzyk otrzyma tuż po Nowym Roku! Dziękujemy bardzo za ten promyk nadziei i otuchę wlaną w nasze serca, życząc wszystkim wesołych Świąt i szczęścia w Nowym Roku!

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 09 05.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Marcin F. Jędrzejczak, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

gazeta w internecie: www.helbliza.prv.pl

DWA POŻEGNANIA

W ostatnich dniach pożegnaliśmy dwie niezwykle osoby, które los blisko związał z Helą i Muzeum Rybołówstwa. Pozornie trudno jest porównywać ich - jakże odmienną - działalność. Nie o porównywanie jednak chodzi. Zetknięcie, tych dwóch oddanych swojej pracy ludzi, udowodniło, że zespolona - zupełnie inna wiedza - pozwala stworzyć to czego, osobno, zrealizować się nie da.



Roman Klim (1940-2000)

Dla pokolenia helan, które nadal jest jeszcze aktywne w życiu społecznym naszego miasta, był człowiekiem o wyjątkowym autorytecie i niezwykłym oddaniu działalności, która oprócz satysfakcji wewnętrznej nie innego dać nie mogła. Należał do wymierającego już gatunku osób, które poświęcając dla innych swój prywatny czas i środki nigdy nie pytały "za ile?". Konsekwentnie, aż do bolesnej śmierci, można go było spotkać na tradycyjnych, czwartkowych spotkaniach turystów i miłośników krajoznawstwa: niegdyś w Helu, a później w Tezewie. Wszystkie swoje wolne chwile spędzał najchętniej na wędrowkach po ulubionych zakątkach, które powinny być się w pewnym momencie wyczerpać - a jednak stale potrafił odnajdować nowe. By dać możliwość takich spotkań innym, chętnie zabierał ich na wędrowki, a także dokumentował na piśmie i zdjęciach, to co warto zachować i chronić. Swoją pasją zarażał innych. Wielu mieszkańców, uczestniczących w organizowanych dawniej turystycznych eskapadach, niezwykle ciepło wspomina tamte wędrowki. Niestety, nie znalazł się naśladowca, który z podobnym zaangażowaniem i autorytetem, mógłby zarażać turystyką w Helu następnego pokolenia. Nie tracąc wiary, śp. Roman Klim przygotowywał się do pożegnania z miejscami, które tak ukochał. Zebrał swoje helskie wspomnienia, aby jeszcze raz na naszych łamach powrócić do czasów, które uważał za wyjątkowe w swoim życiu. Żegnał się z nami również w liście przesłanym do naszej redakcji ("HB" nr 21). Pozostawił po sobie dobrze zorganizowane Muzeum, liczne artykuły, zapiski, zdjęcia i wspomnienie wspaniałe funkcjonującego Oddziału PTTK, który jednak nie wytrzymał próby czasu. Ale najważniejsza jest pamięć Jego niezwykłej osoby, którą długo będziemy utożsamiać z zanikającym wizerunkiem prawdziwego - oddanego społecznika.

Henryk Lisakowski (1922-2000)

W oczach innych był skromnym i niepozornym człowiekiem morza, który całe swoje pracowite życie związał z rybołówstwem. Nieliczni, którzy mieli możliwość skorzystania z jego ogromnego doświadczenia, mogli się przekonać - jak dużo można się nauczyć od człowieka prostego.

Był też jednym z symboli nowego, polskiego Helu. Przyszedł na świat w helskiej "blizie", tuż po przyłączeniu naszej miejscowości do Rzeczypospolitej i spędził tu całe swoje długie życie.

Pracę na morzu rozpoczął - tak jak dawniej było to w zwyczaju - w wieku nastoletnim. Morze odplaciło się mu uszczerbkiem na zdrowiu, uniemożliwiającym uczestnictwo w połowach, ale bez rybołówstwa żyć nie potrafił. Do ostatnich chwil naprawił rybackie "jadra" - a sieciarzem był znakomitym. Niemal codziennie można było go spotkać w helskiej sieciarni, gdzie przy pracy chętnie wspominał dawne lata. Tę znakomitą znajomość spraw rybackich wyczuł Roman Klim, tworzący w latach 70. Muzeum Rybołówstwa. Najpierw przeprowadzał z nim długie, skrupulatnie zapisywane wywiady - a potem - żeby mieć możliwość w każdej chwili konsultowania z nim spraw rybackich oraz naprawy starych sieci - zatrudnił go na posadzie dozorczy. Praktyka rybacka i sieciarska pana Henryka sprawiła, że badawczy zapał Romana Klimy mógł oprzeć się na doświadczeniu praktyka. Wspólnie odbudowali wiernie rybacką historię Helu.

Los ich zabrał - zrzędzeniem losu - dzień po dniu, dzieląc w bólu bliskich i znajomych. Wspominając obie te - bliskie naszemu miastu - osoby, trudno oprzeć się refleksji o tym, jak bardzo jesteśmy sobie nawzajem potrzebni.

(M.K.)



Dopuki nam ziemia kręci się, dopuki jest lak czy siak,
Panie, ofiaruj każdemu z nas, czego mu w życiu brak:
mędrca obdaruj głową, tchórzowi dać konia chciej,
szepnij grosza szczęściarzom ...
I mnie w opiece swej miej.

Bułat Okudźawa

